

„Rasizm a kultura popularna” – reakcje

„(...) Pankowski, który studiował na Oksfordzie i UW doktoryzowany w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych – doskonale zna się na roli rasizmu w dziejach zarówno doktryn społecznych, jak i zjawisk kulturowych. Tam, gdzie ktoś inny widzi trywialny konflikt młodzieżowych subkultur (»to tylko znowu skini się biją z punkami«), on widzi idee traflające do naiwnej bezkrytycznych nastoletnich głów. Co za tym idzie, Pankowskiego nie zaskakują konsekwencje: kościoły podpalane przez faszystujących neopogan, akty politycznej przemocy czy też zdjęcia, na których młodzi działacze polskiej prawicy wykonują charakterystyczny gest »zamawiania pięciu piw«. Pokazuje, że mimo formalnie obowiązujących w polskim prawie zakazów propagowania faszystowskich poglądów, ich głosiciele znaleźli sobie wygodne gniazdo w radykalnym skrzydle prawnicowego establishmentu. (...)»

Dziwnie pobłażliwy stosunek do faszystującego rocka charakteryzuje w Polsce nie tylko skrajną prawicę. Pankowski przytacza na polu entuzjastyczny sposób, w jaki miesięcznik »Machina« pisał swego czasu o **Kri-stianie Vikernesie**, liderze norweskiej grupy blackmetalowej **Burzum**, który odsiadywał wyrok za zamordowanie kolegi z zespołu. Lubimy myśleć, że młodzi ludzie wyciągający ręce w faszystowskim pozdrowieniu to jakaś skrajna, odizolowana subkultura. Pankowski nie pozwala nam tkwić w samozadowoleniu. Pokazuje, że »narodowosocjalistyczny black metal« to subkultura, owszem, skrajna, ale daleka od odizolowania”.

WOJCIECH ORLIŃSKI
„Pieśni rasistów”,
„Gazeta Wyborcza”, 8 maja 2007

„Rafał Pankowski udowadnia, że w dobie Internetu i technologicznej rewolucji globalna popkultura jest najeżona akcentami rasistowskimi. Nienawidź do obcych: Żydów, Cyganów, Arabów etc. trawi nie tylko biedne narody. Treści rasistowskie mogą wstrząsać opinią publiczną bogatych krajów Zachodu, jak choćby te wyprodukowane przez historyka **Davidą Irvinga**, który neguje Holokaust. Epatować nimi mogą teksty piosenek blackmetalowych zespołów ze Skandynawii (**Mayhem i Burzum**), Internet, a nawet legalnie działająca w Niemczech partia polityczna **NPD**. Rasizm bywa też produktem ubocznym globalizacji. Autor podkreśla, że mimo wielu wysiłków niemożliwa okazała się naukowa definicja rasy – nawet niezwykle skrupulatne w tych kwestiach hitlerowskie ustawodawstwo norwimberskie nie dało rady ustalić, czym jest rasa. Pankowski twierdzi, że dzisiejsza kultura zatraciła zdolność rozróżnień i budowania kluczowych opozycji wobec prawdy i fałszu, piękna i kiczu. Nam pozostaje nadzieja, że choroby podobne rasizmowi nigdy więcej nie zatriumfują”.

MACIEJ SZAJKOWSKI
„Recenzja”, „Dziennik”, 12 lutego 2007

„Niewiele ukazuje się w Polsce książek dotyczących teorii rasizmu czy konkretnych jego przejawów. Cóż, można bez większego błędu powiedzieć, iż nie ukazują się one wcale. Dlaczego? Moim zdaniem, dlatego że nie ma na nie tzw. społecznego zapotrzebowania, decydującego kryterium »wolnego rynku«. Polaków, od zawsze karmionych bajkami o Polsce – wiecznej ofierze spisków, rozbiorów i okupacji – nigdy nie interesowały cierpienia innych narodów czy społeczności, wobec których nieufnie podejrzewali, iż chcą im wydrzeć palmę pierwszeństwa w męczeństwie. W związku z tym zainteresowanie szerszego grona odbiorców zbrodniami opartymi na rasizmie – kolonializmu i niewolnictwa – nie wykraczało poza dziecinnie lektury »Chaty wuja Toma« czy »Tumbo z Przylądka Dobrej Nadziei« z jednej strony, a Holokaust (tylko dlatego, że dotyczył Polaków) z drugiej.

Dlatego też należy z satysfakcją odnotować ukazanie się w Polsce książki Pankowskiego, jednego z najbardziej znanych w naszym kraju działaczy antyfaszy-

stowskich, autora kilku znaczących prac dotyczących tej tematyki i wielu artykułów publikowanych m.in. na łamach współredagowanego przez niego antyrasistowskiego pisma »NIGDY WIĘCEJ«. Książka Pankowskiego jest interesującym kompendium wiedzy na temat wykorzystywania przejawów współczesnej kultury popularnej – muzyki, magazynów, komiksów, gier, filmów, Internetu – przez neofaszystów, usiłujących za ich pomocą dotrzeć do jak największej liczby młodych (głównie) odbiorców.

Autor, jak przystało na docieklivego naukowca, opatruje swoją pracę ramami teoretycznymi, wyjaśniającymi pojęcie, karierę i zmierzach (jak dowodził) pojęcia »rasy« i samego rasizmu, któremu jednak do schyłku daleko. I to wydaje mi się szczególnie cenne w kraju, w którym niedawny prezes publicznej telewizji dowodził, że tak naprawdę to Czarni powinni dziękować białym za zniesienie niewolnictwa (**Bronisław Wildstein** »Kto lubi Afrykę«, »Rzeczpospolita«, 22.08.2002). Pankowski przypomina mianowicie stanowisko najwybitniejszych współczesnych antropologów i badaczy kultury, iż coś takiego jak »rasa«, traktowana jako wyróżnik biologiczny, po prostu nie istnieje. Był to zawsze konstrukt kulturowy, społeczny i polityczny, służący przez wieki wszelkiej rasistom do wytłumaczenia tzw. społeczeństwom cywilizowanym, których kultura oparta była jakoby na dekalogu, iż nie ma nic złego w ludobójstwie i niewolnictwie, gdyż nie dotyczy to ludzi par excellence, czyli »takich jak my«.

Jestem przekonany, że nie tylko przytłaczająca większość Polaków, ale i ich elit politycznych i kulturalnych – z Wildsteinem na czele – byłaby zdumiona, gdyby dowiedziała się z książki Pankowskiego, że to rasizm stwarza rasy, a nie odwrotnie – co zresztą przekonująco dowodzi autor, chronologicznie analizując pojęcie »rasy« (...)»

Antyfaszystowskie Stowarzyszenie »NIGDY WIĘCEJ«, którego Pankowski jest aktywnym działaczem, od lat monitoruje przejawy rasistowskiej przemocy w Polsce. W »Rasizmie a kulturze popularnej« znajdziemy pokłosie tej działalności – Pankowski przytacza wiele przykładów aktywności polskich neofaszystów na polu wydawniczym (pism, publikacji prasowych oraz płyt) będących inspiracją dla przemocy fizycznej wobec »wrogów rasy«, które w kilkudziesięciu udokumentowanych przez »NIGDY WIĘCEJ« przypadkach zakończyły się morderstwem. Skinowskie i neofaszystowskie ruchy subkulturowe i organizacje polityczne rozpowzechnione są w całej Europie. Co jest jednak charakterystyczne dla ich polskiej odmiany to to, iż niezwykle łatwo przenikają one do politycznego mainstreamu, decydując często o obliczu ideowym liczących się partii politycznych.

Dobrze znanym przykładem jest casus **Młodzieży Wszechpolskiej**, przedwojennej organizacji faszystowskiej i antysemickiej reaktywowanej na początku lat 90. przez obecnego wicepremiera polskiego rządu i ministra edukacji narodowej **Romana Giertycha**. Wielu działaczy tej skrajnej organizacji, wślawionej aktami rasistowskiej przemocy i nietolerancji, jest dziś wpływowymi politykami rządzącej Polską koalicji.

Pankowski wspomina również początki kariery obecnego rzecznika **Samoobrony Mateusza Piskorskiego**, niegdyś działacza nieukrywającego swojej fascynacji nazizmem **Stowarzyszenia na rzecz Tradycji i Kultury »Niklot«**, którego działacze wznoszący ręce w hitlerowskim pozdrowieniu zostali uwiecznieni na okładce tygodnika »Wprost« w lipcu 2000 r. Przypomina również postać **Jarosława Tomaszewicza**, redaktora jednego z pierwszych polskich skinzinozów »**Fajna Gazeta**«, aktywnego od lat publicysty skrajnie prawnicowego, a dziś podopry **Magazynu Obywatel**«, piśmie publicznie propagowanego choćby przez **Cezarego Michalskiego**, zastępcę redaktora naczelnego »Dziennika« (...)”.

STEFAN ZGLICZYŃSKI
„Na marginesie książki Rafała Pankowskiego
»Rasizm a kultura popularna«,
„Le Monde Diplomatique”, kwiecień 2007